

4 sierpnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Jr 31,31-34) Pan mówi: Oto nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą, mówi Pan. Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie, mówi Pan, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.

(Jr 31,31-34)

Pan mówi: Oto nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą, mówi Pan. Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie, mówi Pan, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.

(Ps 51,12-15.18-19)

REFREN: Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste

Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste

i odnów we mnie moc ducha.

Nie odrzucaj mnie od swego oblicza

i nie odbieraj mi świętego ducha swego.

Przywróć mi radość z Twojego zbawienia

i wzmocnij mnie duchem ofiarnym.

Będę nieprawych nauczał dróg Twoich

i wrócą do Ciebie grzesznicy.

Ofiarą bowiem Ty się nie radujesz,

a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz.

Boże, moją ofiarą jest duch skruszony,

pokornym i skruszonym sercem, Ty, Boże, nie gardzisz.

(Mt 16,18)

Ty jesteś Piotr-Opoka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą.

(Mt 16,13-23)

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. Jezus zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie?

Odpowiedział Szymon Piotr: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. Na to Jezus mu rzekł: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem. Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie. Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie.

Komentarz

Nie jest chrześcijaninem, kto uważa Pana Jezusa tylko za jednego z największych ludzi, jacy pojawili się w dziejach. Gdyby ktoś Pana Jezusa stawiał w jednym rzędzie z Janem Chrzcicielem, Eliaszem czy Jeremiaszem, albo w jednym rzędzie z Buddą, Mojżeszem czy Mahometem, albo w jednym rzędzie z Sokratesem, Arystotelesem czy Gandhim, znaczyłoby to, że w Niego nie wierzy.

Być chrześcijaninem to znaczy wyznawać razem z Piotrem: "Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego!" To wierzyć, że On jest Synem Bożym. Przez Niego świat został stworzony, ale On z miłości do nas się uniżył i

stał się jednym z nas, aby przez swoją śmierć na krzyżu otworzyć nam drogę do życia wiecznego.

Ludzie niewierzący o mocnym temperamencie religijnym marzą czasem o stworzeniu religii doskonalszej niż chrześcijaństwo. To miałyby sens, gdyby chrześcijaństwo było dziełem tylko ludzkim. Zarazem za takimi marzeniami kryje się rozpacz nieosiągalności prawdy ostatecznej. Bo przecież ta religia rzekomo doskonalsza od chrześcijaństwa też by kiedyś przeminęła i musiała ustąpić jakiejś innej.

Na szczęście chrześcijaństwo nie jest dziełem ludzkim, ale Bożym. Chrystus jest przecież Bogiem prawdziwym, Synem Bożym. Dlatego jest On nowością, która nigdy się nie zestarzeje ani nie znudzi, bo On przekracza najśmielsze ludzkie oczekiwanie. I pozostanie On nowością na zawsze, poprzez kolejne pokolenia i epoki. Bo w Nim i tylko w Nim można otrzymać życie wieczne, stać się uczestnikiem Bożej natury.

Ten Chrystus, którego w dzisiejszej Ewangelii wyznaje Apostoł Piotr, jest tym samym "wczoraj i dziś, tym samym także na wieki" (Hbr 13,8).